



**GAZETA  
MIESZKAŃCÓW  
PUSZCZYKOWA**

# gazeta puszczykowska

42

7 PAŹDZIERNIKA 1993

CENA 3500 ZŁ

## Zmiany w rozkładzie jazdy PKP

Z dniem 26 września br. zmienił się rozkład jazdy pociągów. Przeszły kursować pociągi, oznaczone w poprzednim rozkładzie jako kursujące w dni świąteczne. Nie kursuje także pociąg z Poznania o 21<sup>00</sup>. Przedostatni jedzie o 20<sup>00</sup>. Pozostałe pociągi jeżdżą w zasadzie o tej samej porze. Drobne zmiany dotyczą różnic 5-10 min.

## Fundacja „RADOŚĆ” w „Dwójce”

— czyt. str. 5

## W numerze:

- ◆ Kontrola NIK w WPN
- ◆ Regulamin porządkowy
- ◆ Rozmowa z Andrzejem Biernackim

## NIE RÓB TEGO KOMUŚ, CO TOBIE NIE MIŁE

Pan X buduje panu Y murowany plot zacieniając jego teren, gdzie indziej sąsiad nie mając ku temu przyzwolenia urzędu warsztat samochodowy, jeszcze gdzie indziej dysponując realnymi możliwościami innego usytuowania warsztatu wykorzystuje się ponad miarę własne prawo własności zakłócając spokój starszych ludzi, przyprawiając ich o rozstrój zdrowia. Sytuacji takich w naszym mieście jest wiele. Kontrole urzędowe potwierdzają lub nie potwier-

Dokończenie na stronie 8

# Informacje

Apteka — ul. Poznańska 74A, tel. 133-201  
 Bank Spółdzielczy — ul. Poznańska 108A, tel. 133-182  
 Biblioteka — ul. Poznańska 2, tel. 122-273  
 Gminna Spółdzielnia Samopomoc Chłopska —  
 ul. Poznańska 57, tel. 133-181  
 Miejski Zespół Ekonomiczno-Administracyjny Szkół —  
 ul. Żupańskiego 2, tel. 133-257  
 Muzeum — Pracownia Arkadego Fiedlera —  
 ul. Słowackiego, tel. 133-794  
 Muzeum Wielkopolskiego Parku Narodowego —  
 ul. Dąbskiej, tel. 133-341  
 Ośrodek Szkoleniowo-Wypoczynkowy Lasów Państwowych —  
 ul. Wodzicki 3, tel. 133-471  
 Ośrodek Zdrowia — ul. Poznańska 36, tel. 133-203  
 Szpital Kolejowy — ul. Kraszewskiego 3, tel. 133-331  
 PKP Stacja Puszczykówko — tel. 132-935 wew. 460  
 Policja — ul. Poznańska 8, tel. 133-193

## Przedszkola:

ul. Przyskolna 1, tel. 133-152  
 ul. Słoneczna 1, tel. 133-042  
 ul. Wysoka 2 tel. 133-052

## Szkoły:

nr 1, ul. Wysoka tel. 133-461  
 nr 2, ul. Kasprowicza, tel. 133-371

Liceum Ogólnokształcące — ul. Kasprowicza,  
 tel. 133-411

Urząd Miejski — ul. Podleśna 4, tel. 133-172, 133-241

Urząd Pocztowy — ul. Poznańska 111, tel. 133-033

Biuro Napraw Telefonicznych — tel. 133-004

Zakład Usług Komunalnych Eko-Rondo — ul. Posadzego 5,  
 tel. 133-015

## Drobne ogłoszenia bezpłatnie:

Odnajmę — dom ogrzewany z płacem składowym na magazyn.

Oferty pisemno — Biuro Ogłoszeń redakcji — Poznańska 32.

Inicjatywa bezpłatnego mierzenia ciśnienia spotkała się z zainteresowaniem i uznaniem mieszkańców.

Pan dr Podgórski zaprasza mieszkańców w każdą pierwszą sobotę miesiąca.

# Jak głosowali mieszkańcy Puszczykowa w wyborach?

Oto statystyczne wyniki głosowania  
 na kandydatów na posłów w wyborach w dniu 19 września 1993 r.

— GŁOSOWAŁO — 63,6% uprawnionych do głosowania	7. Kongres Liberalno-Demokratyczny	— 198
— liczba osób uprawnionych do głosowania — 6284	8. Komisja Krajowa NSZZ „Solidarność”	— 114
— oddano głosów — 3999	9. Unia Demokratyczna	— 1330
w tym:	10. Bezpartyjny Blok Wspierania Reform BBWR	— 175
— głosów nieważnych — 166	11. Unia Pracy	— 476
— głosów ważnych — 3833	12. Unia Polityki Realnej	— 289
1. Porozumienie Centrum	13. Polska Wspólnota Narodowa — Polskie Stronnictwo Narodowe	— 10
2. Katolicki Komitet Wyborczy „Ojczyzna”	14. Koalicja dla Rzeczypospolitej	— 112
3. PSL — PL	15. Partia „X”	— 64
4. Konfederacja Polski Niepodległej KPN	16. Samoobrona Leppera	— 50
5. Sojusz Lewicy Demokratycznej	17. Ojczyzna — Lista Polska	— 3
6. Polskie Stronnictwo Ludowe	18. „NOT — Stowarzyszenie Techniczne”	— 3
	19. Komitet Wyborczy Polskiej Unii Pracujących	— 23

# U NAS, DLA NAS, O NAS

## Restauracja przy cmentarzu

Na rozpatrzenie przez Wojewodę odwołania od decyzji wstrzymującej roboty przy budowie obiektu handlowo-gastronomicznego przy ulicy Plaskowej — Poznańskiej, czeka inwestor. Mieszkańcy, interesujący się projektem zabudowy terenu przy stawku nie oczekiwali takiej „stodoły”, zwłaszcza, że projekt był zupełnie inny, uwzględniający w pełni ukształtowanie terenu i jego otoczenia.

## Do użytku — może w następnym roku szkolnym?

Ustalono, że do 31 stycznia 1994 roku do użytku zostanie przygotowana jedna kondygnacja nowo budowanego skrzydła szkolnego „Jedyński”. Mieścić się tam będzie 5 klas lekcyjnych i sanitariaty. Przewiduje się, że zajęcia szkolne będą odbywały się w nowym budynku. Stary poddany zostanie kapitalnemu remontowi. Szkoła ogrzewana będzie przy pomocy prądu elektrycznego, docelowo przewiduje się ogrzewanie gazem. Przyłącza elektryczne zostały już wykonane.

Na wykonanie robót wykończeniowych Urząd Miejski ogłaszał będzie przetarg.

Komisja Prawa i Porządku Publicznego Rady Miejskiej uznając, że sprawa porządku jest istotnym elementem życia mieszkańców postuluje uchwalenie regulaminu porządkowego

Zdaniem członków tej Komisji:

- teren wokół sklepów przy ul. Dworcowej nie został uporządkowany,
- zaniedbany jest tamże słup ogłoszeniowy,
- nie obsadzono krzewami rozjazdu ul. Dworcowej i Kasprowicza
- niektóre reklamy pod względem estetycznym są nie do przyjęcia. Postuluje się zaostrezenie wymogów estetycznych przed wyrażeniem zgody na umieszczenie reklamy.
- nadal, mimo znacznej poprawy, śmieci wywożone są do lasu lub do koszy miejskich.

Niepokój członków Komisji budzi stan byłej restauracji „Turystryczna” i to zarówno pod względem estetycznym jak i bezpieczeństwa mieszkańców.

Członkowie Komisji popierają mieszkańców zgłaszających propozycje umieszczenia przy wjeździe do miasta estetycznych tablic informacyjnych.

Rada Miejska na posiedzeniu w dniu 30 sierpnia br. uchwaliła Regulamin Porządkowy Miasta.

Oto jego treść.

# REGULAMIN PORZĄDKOWY

## obowiązujący na terenie Miasta Puszczkowa

### I. Obowiązki właścicieli nieruchomości, administratorów, zarządzających zakładami handlowymi, usługowymi, produkcyjnymi:

1. usuwanie odpadów z części niezabudowanej nieruchomości tj. z podwórza, przejść, bram, chodnika i połowy szerokości jezdni na odcinku wzdłuż nieruchomości;
2. zamiatanie, zbieranie, zmywanie zanieczyszczeń z pomieszczeń i urządzeń przeznaczonych do wspólnego użytku mieszkańców nieruchomości;
3. oczyszczanie ze śniegu i lodu niezabudowanej części nieruchomości wymienionej w pkt. 1 oraz usuwanie śliskości (przy użyciu piasku) i usuwanie śniegu z chodnika przylegającego do nieruchomości;
4. utrzymanie w należytym stanie zjazdów z dróg do przyległych nieruchomości oraz parkingów wokół posesji;
5. usuwanie gałęzi drzew i krzewów wyrastających poza oplotowanie nieruchomości;
6. niedopuszczenie do zachwasczenia posesji oraz zachwasczenia posesji sąsiednich i terenów miejskich;
7. wywożenie nieczystości i odpadów wyłącznie przez odpowiednie służby sanitarne tylko do miejsc ściśle wyznaczonych urzędowo;
8. przestrzeganie norm dotyczących szkodliwości i uciążliwości przy działalności powodującej hałas, w szczególności działalności gospodarczej;
9. zachowanie ciszy nocnej od godz. 22.00 do 6.00;
10. zachowanie ciszy i spokoju w dniach świątecznych;
11. dokonywanie bieżącej konserwacji kominów wraz z okresowym ich czyszczeniem;
12. dbanie o sprzęt przeciwpożarowy i zbiorniki do gromadzenia odpadów;
13. posiadanie oświetlonego numeru posesji lub czytelnego oznaczenia wejścia do posesji;
14. przestrzeganie właściwych warunków chowu zwierząt domowych;
15. trzymanie psów w otoczeniu zamkniętym, w przypadku spaceru — na uwięzi.

### II. Zabrania się:

1. wywożenia śmieci, odpadów i surowców wtórnych do miejsc nie wyznaczonych urzędowo do tego celu;
2. wylewania nieczystości płynnych na ogrody posesji, do kanalizacji burzowej, w przydrożne rowy, na łąki i pola uprawne oraz nieużytki;
3. zajmowanie dróg na cele nie związane z gospodarką i komunikacją drogową;
4. zgoda na czasowe składowanie materiałów budowlanych i opału może wydać Urząd Miejski;
5. niszczenia, uszkadzenia i zanieczyszczenia drogi publicznej, urządzeń drogowych i przynależności oraz postoju i parkowania samochodów na trawnikach i terenach stanowiących zieleń miejską;
5. wycinania drzew na ulicach i posesjach bez zgody władz administracyjnych miasta (za wyjątkiem drzew owocowych);
6. niszczenia lub uszkodzenia roślinności w miejscach publicznych;
7. dokonywania zmiany terenów zielonych na place składowe, parkingowe lub handlowe;
8. w uzasadnionych przypadkach Urząd Miejski może udzielić zgody po przedstawieniu projektu i pozytywnym zaopiniowaniu przez Komisję Budownictwa i Architektury Rady Miejskiej;
9. wypalania traw i zarośli; w przypadku spalania odpadów ogrodowych należy pamiętać o odpowiednim zabezpieczeniu ogniska;
9. spalania odpadów toksycznych;
10. postawiania wykopów, terenów budowy i innych niebezpiecznych miejsc bez odpowiedniego zabezpieczenia przed dostępem osób trzecich;
11. zanieczyszczenia i zaśmiecania miejsc publicznych, szczególnie dróg, ulic, placów, ogrodów, trawników i zieleńców;
11. samowolnego — bez zgody Urzędu Miejskiego — umieszczenia reklam na terenie miasta;
13. zakładania ciszy nocnej i wypoczynku w dni świąteczne;
14. zwalniania psów z uwięzi poza terenem posesji.

Nieprzestrzeganie niniejszego Regulaminu będzie podstawą nałożenia mandatu karnego przez Straż Miejską lub skierowania wniosku o ukaranie do Kolegium ds. Wykroczeń.

**UWAGA!** Wszystkie obowiązki winny być przestrzegane również przez właścicieli działek rekreacyjnych i działek w trakcie zabudowy.

# Co w WPN?

## Echa z konferencji

W dniu 24 września 1993 roku w pałacu w Jeziorach odbyła się konferencja n.t. „Samorządy lokalne a Wielkopolski Park Narodowy”. Konferencję zorganizowała Rada Naukowa i Dyrekcja WPN oraz Sejmik Samorządowy Województwa Poznańskiego.

W pierwszej jej części zajmowano się zagadnieniami parku narodowego jako najwyższej wartości przyrodniczej. Wygłoszono referaty o roli parków narodowych w tym Wielkopolskiego oraz o jego przestrzennym zagospodarowaniu. W drugiej części omawiano problemy funkcjonowania i koegzystencji WPN oraz gmin. Dominowały tu aspekty społeczne i ekonomiczne dotyczące Parku oraz mieszkańców gmin. Głos zabierali: burmistrz m. Puszczykowa, wójt gminy Komorniki, burmistrz miasta i gminy Stęszew oraz burmistrz miasta i gminy Mosina. Zaprezentowano m.in. wyniki ankiety socjologicznej przeprowadzanej wśród mieszkańców gmin leżących w obrębie parku. Największą świadomością ekologiczną wykazali się mieszkańcy Puszczykowa, zdając sobie sprawę zarówno z wartości Parku jak i konieczności poddania się rygorom dla utrzymania dobrej kondycji Parku. Mieszkańcy Puszczykowa mają dobre rozeznanie co do organizacji ekologicznych działających na terenie miasta.

Trzecia część konferencji poświęcona została problematyce zachowania i rozwoju wartości przyrodniczych WPN. Podczas szerokiej i konkretnej dyskusji podkreślano, że istnieje bezwzględna konieczność wspólnego działania samorządów lokalnych i dyrekcji WPN oraz jego Rady. Ujawniono przyczyny kolizji między mieszkańcami a WPN; zastanawiano się nad sposobami bezkonfliktowej koegzystencji. Jako przykład działalności gospodarczej łączącej ochronę przyrody i ekonomiczny zyszek mieszkańców wymieniano dobrze zorganizowaną bazę wypoczynkowo-turystyczną zamiast uciążliwej dla środowiska i człowieka działalności przemysłowej.

Natomiast jako bezkonfliktową formę turystycznego użytkowania WPN podano ekoturystykę tj. turystykę zorganizowaną i zgodną z istniejącym planem zagospodarowania turystycznego Parku. Dla wzmocnienia więzi między WPN a samorządami lokalnymi wysunięto wniosek, by na posiedzenia Rady Naukowej WPN zapraszać stałych przedstawicieli samorządów lokalnych w charakterze doradców.

Towarzystwo Miłośników Puszczykowa i WPN zgłosiło wniosek o możliwość jak najszybsze włączenie w pierwszy etapie projektowanego powiększenia Parku — terenów Łęgów Rogalińskich.

Należy wspomnieć, że Towarzystwo podejmowało takie starania przez kilkanaście lat, a obecnie wobec zmiany struktury własności w Rogalinie, starania te mają możliwość realizacji.

Konferencji towarzyszyła wystawa pt. „Dęby rogalińskie” — zorganizowana przez Polski Klub Ekologiczny — Okręg Wielkopolski, Towarzystwo Miłośników Puszczykowa i WPN, Towarzystwo Przyjaciół Dębów Rogalińskich, Fundację im. Raczyńskiego.

Na wystawie prezentowano malarstwo Antoniego Wiśniewskiego — założyciela i wieloletniego kustosa Muzeum Przyrodniczego, znakomitego malarza i fotografa, Lucyny Smok, założycielki i prezesa Towarzystwa Przyjaciół Dębów Rogalińskich oraz prace fotograficzne: Marka Dąbrowskiego, Janusza Korpala, Zygmunta Pniewskiego i Jarosława Wyczyńskiego. Zaprezentowano prace dzieci z Kółka Plastycznego w Mosinie.

Muzeum Narodowe w Rogalinie wypożyczyło obraz M. Wiewiórskiego. Wystawę wzbogaciły wiersze Jadwigi Badowskiej i Aliny Zwolskiej. Fundacja Mosińska zasygnalizowała swoją obecność bardzo efektywną planszą i wydawnictwami ekologicznymi. Wystawę umilały głosy ptaków z nagrań Z. Pałczyńskiego.

**Towarzystwo Miłośników Puszczykowa i WPN**

## Od redakcji

Wiele miejsca na swoich łamach poświęca Gazeta Puszczykowska problematyce ochrony środowiska, w tym Wielkopolskiego Parku Narodowego, jako, że dobro WPN jest także dobrem mieszkańców. Zamieszczane w wielu numerach materiały o Parku zawierały uwagi krytyczne. Dyrekcja WPN do tej krytyki nie ustosunkowała się, mając redakcji za złe, że śmie posiadać inne zdanie. Wiemy, jak zostanie przyjęta w niektórych środowiskach informacja, którą zamieścimy poniżej. Albowiem już docierają do redakcji „Gazety glosy, że wyniki kontroli NIK są też tendencyjne, uwzględniające jedynie życzenia NSZZ „Solidarność”.

Kontrolę przeprowadził Zespół Ochrony Środowiska i Gospodarki Przestrzennej NIK w II kwartale br. Wykazała ona szereg uchybień i nieprawidłowości. Wśród nich takie w zakresie hodowli i użytkowania lasu, które mają istotne znaczenie dla przyrody Parku.

Należą do nich:

- brak zdecydowanych działań w przejmowaniu od Agencji Własności Rolnej Skarbu Państwa terenów położonych w strefie ochrony, niezbędnych dla zabezpieczenia realizacji celów ochrony Parku; wystosowany do Agencji wniosek o przyjęcie tych terenów sporządzono niezgodnie z przepisami,
- nieskuteczne działanie dyrekcji WPN dotyczące likwidacji zagrożeń przez ścieki komunalne w rezerwach „Bagna Dębienko”, „Jezioro Kociołek”,
- prowadzono prace mogące pogorszyć stan środowiska, remonty dróg wewnętrznych Parku wykonano przy użyciu odpadów paleniskowych, uzyskanych z przypadkowych źródeł bez ustalenia ich składu i ewentualnego wpływu na środowisko,
- prowadzenie gospodarki szkółkarskiej z naruszeniem podstawowych zasad. Szkółka w Jarosławcu, założona w 1986 roku nie posiada zaplecza socjalnego i gospodarczego. Nie została wyposażona w niezbędny sprzęt specjalistyczny. Nie realizowano zaleceń „Eksperzy glebo-nawożeniowi”, sporządzonej dla tej szkółki przedz Biuro Urządzenia Lasu i Geodezji Leśnej. Wapnowanie gleby 1,2% do 4,6%.

wykonano po raz pierwszy wiosną tego roku, a nawożenia kompostem nie stosowano w ogóle (na terenie szkółki) nie założono kompostowni. Brak realizacji zaleceń przyczynił się do niskiej jakości produkcji: sadzonki I klasy stanowiły od 1,2% do 4,6%.

Ustalenia kontroli oraz materiały Zakładu Ochrony Lasu w Czerwonaku wykazały katastrofalne zagrożenie drzewostanów sosnowych ze strony szkodników wtórnych a szczególnie przyplaszczka granatka. W rezerwachach ścisłych intensywność wydzielenego posuszu osiąga rozmiary kłeszkowe. Cała powierzchnia WPN znajduje się pod wpływem emisji przemysłowych. W ostatnim okresie zaobserwowano obniżenie poziomu charów gruntowych. Drzewostany Parku charakteryzują się niewłaściwym składem gatunkowym przy ok. 80% udziale siedlisk liściastych — udział sosny wynosi 70%. Pomimo takiej sytuacji, w Parku nie stosowano podstawowych zasad ochrony lasu, mimo, że ich wykonywanie stanowiło jeden z wniosków pokontrolnych NIK w 1989 roku. Całkowicie zaniechano korowanie pniaków drzew iglastych, nie przestrzegano terminów koronowania i wywozu drewna. Konsekwencją zaniedbań w zakresie ochrony lasu była konieczność stosowania w latach 1990-91 na powierzchni ok. 107 ha sanitarnych zrzębów zupełnych, w tym rębni wielkoobszarowych la.

Stwierdzono również występowanie szeregu nieprawidłowości przy wykonywaniu prac w zakresie hodowli i lasu. Do odnowień i zalesień stosowano materiał nieszkółkowy w większości II klasy jakości. Jednocześnie nie wykonywano planowanych pielęgnacji upraw a zabiegi drugiego wykoszenia obejmowały w latach 1990-91 zaledwie 16% powierzchni. Ponadto uprawy nie były zabezpieczone przed zgnizaniem. Jednocześnie plan redukcji zwierzyny w kontrolowanym okresie nie został wykonany pomimo, że jej stany znacznie przekraczały pojemność żywieniową. Opisanie wyżej zaniedbania były podstawową przyczyną występowania znacznych powierzchni przepadłych upraw. Z oceny upraw przeprowadzonej w 1992 roku wynika, że powierzchnia przepadłych 5-letnich upraw wynosiła 25,87 ha (58%) a w 1991 — 21,7 ha (43%). Ponadto na odnowionych w 1993 roku powierzchniach znajdujących się w zasięgu III strefy zagrożeń przemysłowych stwierdzono niewłaściwy skład gatunkowy (95% sosny przy zalecanych 30%.

Ogólnie stwierdzić należy, że kontrola wykazała szereg uchybień i nieprawidłowości w wyniku czego zgłoszono i przyjęto do realizacji 37 wniosków pokontrolnych.

## PORADNIA PSYCHOLOGICZNO-PEDAGOGICZNA W MOSINIE

### zaprasza

Od wielu już lat w Mosinie przy ul. Śremskiej 14 działa Poradnia Psychologiczno-Pedagogiczna. Pragnąc przybliżyć mieszkańcom Puszczykowa swoją działalność za pośrednictwem Gazety informujemy o zakresie pomocy udzielanej przez Poradnię.

Pomoc można uzyskać zgłaszając się indywidualnie lub dzwoniąc pod numer 132-421 (od poniedziałku do piątku) w godz. 8-15.

Aby przyjść do Poradni nie trzeba mieć żadnego skierowania. Pracownicy Poradni gotowi są służyć pomocą wszystkim, którzy się zgłoszą. Poradnia zajmuje się między innymi:

- ◇ prowadzeniem zajęć reedukacyjnych dla dzieci z wycinkowymi opóźnieniami rozwojowymi
  - ◇ terapią dzieci z rodzin zagrożonych alkoholizmem
  - ◇ diagnozą i terapią logopedyczną
  - ◇ diagnozą i terapią dzieci z zaburzeniami emocjonalnymi i sprawiającymi trudności wychowawcze
  - ◇ wykrywaniem przyczyn trudności w nauce
  - ◇ pomocą w podejmowaniu decyzji o wyborze zawodu.
- Zachęcamy do skorzystania z oferowanej pomocy.

## RODZICE UCZNIÓW, SYMPATYCY „DWÓJKI”

Od 24 czerwca 1993 roku Szkoła Podstawowa Nr 2 w Puszczykowie posiada FUNDACJĘ „Radość”. Grupa założycieli: panie Natalia Kozłowska-Ceglaz, Ewa Majchrzak, Katarzyna Samarzewska i pan Gustaw Czarotorski złożyła na koncie numer 7357-271-1 Banku Spółdzielczego w Puszczykowie kwotę 10 milionów złotych.

Zarówno konto, jak i lista fundatorów jest otwarta i czeka na rodziców uczniów oraz sympatyków szkoły, którzy rozumiejąc sytuację polskiej oświaty — pragnęliby się przyczynić do jej polepszenia w wymiarze lokalnym, jednak dla wielu najistotniejszym, gdyż dotyczącym ich własnych dzieci.

Fundacja „Radość”

## PUSZCZYKOWSKIE DINOZAURY!!!

A może spośród grona pierwszych — wiekowych już — absolwentów „Dwójki” wyłoni się grupa fundatorów? Propozycja nie do odrzucenia!

Rozmowa z rzeźbiarzem Andrzejem Biernackim

# ROZWIJAĆ ZDOLNOŚCI I ZAINTERESOWANIA UCZNIÓW

— W minionym roku szkolnym prowadziłeś w DWÓJ-CE zajęcia OŚRODKA RZEŹBIARSKIEGO. Przez większość uczniów zostały odebrane jako pewnego rodzaju kurs sztuki rzeźbiarskiej.

Wyjaśniłem uczniom, że najpierw powstaje model z gliny, pasteliny lub gipsu. Wykonuje się go nakładając jeden z wymienionych materiałów na określonego profilu stelaż. W oparciu o model rzeźbi się w materiale trwałszym lub szlachetniejszym. Muszę podkreślić, że uczeń czuł się bardziej dorosło pracując ostrym narzędziem. Jednak bez przerwy objaśniłem prawidłowe chwyt i techniki operowania dłutem, co przy odrobinie rozważi praktycznie eliminowało skaleczenie się.

— Uczestnikami zajęć — jednocześnie — byli uczniowie praktycznie z każdego poziomu wiekowego. Czy to nie utrudniało pracy?

Cała rzecz polegała na tym, że starałem się zainteresować wszystkich swoimi opowieściami o zwierzętach lub o wzlotach i upadkach ludzi, którzy jako słabi uczniowie przez nauczycieli i kolegów byli traktowani „per noga”, a w późniejszym wieku okazywało się, że ci słabi to wielcy odkrywcy, wynalazcy czy wybitni artyści.

Bardzo trudnym chłopakom sugerowałem, iż niepoprawność jaka w nich tkwi, jest symptomem talentu czyli zdolności do działania. W przypadku rzeźby tym działaniem jest niszczenie, tyle że nie w sensie wybruku chulińskiego, lecz w sensie niszczenia pierwotnej formy kamienia, drewna — kawałek po kawałku, do momentu wylonięcia się twarzy, korpusu... Uczniowie mogli przychodzić na zajęcia o dowolnej godzinie, mogli też pracować lub tylko się przyglądać. Gdy przeskadzali, a po chwili przychodzili — prosząc o wytłumaczenie czegoś — proponowałem im powrót do poprzedniego „zajęcia” — rezultat był satysfakcjonujący — uspokajali się.

— Niezwykle istotna jest zawsze atmosfera towarzysząca zajęciom. Uczniowie są na nią szczególnie wrażliwi, a zwłaszcza na sposób w jaki podchodzą do nich nauczyciele. Wszyscy uczestnicy zajęć podkreślali Twój koleżeński, a często wręcz przyjacielski stosunek. Mogli nie tylko uczyć się, ale próbować wraz z Tobą rozwiązywać swoje szkolne problemy. Jak stworzyłeś taki klimat zajęć?

To proste — jeśli wydaje się komuś polecenie w formie nakazu — osoba, do której jest ono adresowane, podświadomie odczuwa niechęć do zwierzchnika. Stąd pochodzi też niechęć do szkoły, występująca u większości uczniów. Natomiast forma prośby lub wręcz zakpienie sobie z lekką błazenadą z rozwiązywanego problemu jest zachętą do pracy oraz stwarza pozór łatwości. Dla uczniów jestem raczej kolegą, a nie panem i taka relacja zmienia diametralnie nasze układy na swobodniejsze.

— Zdażyłam zaobserwować Twoje niezwykle zaangażowanie w pracę z najmłodszymi. Czyżby to była próba naśladowania swojego dziecka, który do rzeźbienia zachęcił Cię, gdy miałeś zaledwie...

...osiem lat. Mój dziadek — Stanisław Chmielewicz zawoził mnie wówczas do Pałacu Kultury na zajęcia rzeźby w glinie do pani Stefanii Niedźwiedzkiej, prowadzącej pracownię rzeźby i ceramiki. Dziadek z zawodu był inżynierem geodetą, lecz muzykę i sztukę bardzo sobie cenil. Również i ja doskonale zdaję sobie sprawę, że talent artystyczny to poważne zjawisko, które należy dostrzegać już u najmłodszych. Dodam, iż oburza mnie surowe ocenianie uczniów z przedmiotów, do których nie mają predyspozycji czy zdecydowanego upodobania, a autentyczny talent w dziedzinie muzyki lub plastyki w szkolnictwie powszechnym traktowany jest ubocznie i niepoważnie.

— Prace uczniów, eksponowane w holu szkolnym, sugerują konkretną tematykę — człowiek i zwierzęta. Brakuje rzeźb abstrakcyjnych. Czy w tym tkwi jakaś idea?

Nie jestem wrogiem abstrakcyjności, lecz tylko mijam się z nią. Uważam, że abstrakcyjność dzieła — jego oddalenie się od rzeczywistości zwiększa możliwość pogubienia się w odczytaniu formy, treści i piękna, eliminując zarazem znaczną część odbiorców. Zdecydowanie holdują realizmowi i surrealizmowi. Nurty te pozwalają praktycznie na wyrażenie wszystkiego co mnie interesuje. Natomiast w praktyce idealizują ciało, które uważam za piękne we wszystkich swych szczegółach, niekiedy wraz z ich ułomnościami. To samo odnosi się do zwierząt.

— Prezentowane rzeźby zaskakują ponadto precyzją wykonania, a zwłaszcza proporcjami. Jak daleko posunięta była Twoja „ingerencja” w pracę uczniów?

Nie dopuszczałem, by powstawały bohomyzy, ponieważ na błędach można się również źle nauczyć. Mniej zdolnym pomagałem więcej, zdolniejszym prawie wcale. Każdemu uczniowi zaznaczałem linie bezpośrednio na pracy i tego się trzymali. Jednocześnie starałem się maksymalnie wyczerpująco zobrazować słowami wszystko to, co było związane z konkretną kompozycją.

— Na zajęciach powstawały wyłącznie rzeźby w drewnie. Wśród Twoich prywatnych prac, wykonanych w tym materiale, na uwagę zasługują dwie — wręcz anatomiczne — postacie mężczyzn.

Gdy miałem dwanaście lat zacząłem się fascynować muskulaturą kulturystów. Toteż zbierałem zdjęcia atletów i lepiłem ich w pastelinie, nie zdając sobie sprawy, że z roku na rok jestem w tym lepszy. Owocem tych ćwiczeń jest sylwetka muskularnego mężczyzny w drewnie. Rzeźbę tę pokazałem panu doktorowi Dworakowi z Akademii Wychowania Fizycz-



nego w Poznaniu, który skierował mnie do docenta Mareckiego z Zakładu Anatomii Funkcjonalnej tejże uczelni. W wyniku naszej współpracy powstał półtorametrowy model z plasteliny, na podstawie którego wyrzeźbiłem postać w drewnie.

— **Drewno nie jest jednak Twoim ulubionym materiałem rzeźbiarskim. W swoim ogrodzie postawiłeś popiersie Józefa Piłsudskiego, materiał — jak sam mawiasz — jest ambitniejszy. Skąd jednak taki pomysł?**

W drodze trzeba się liczyć z gabarytami, a kamień pod tym względem daje prawie nieograniczone możliwości i zarazem większą satysfakcję. Pracę nad popiersiem Marszałka Piłsudskiego rozpocząłem pod koniec kadencji Wojciecha Jaruzelskiego w 1987 roku. Zamierzałem nawiązać do zwycięstwa legionów Marszałka z bolszewikami w dwudziestym roku. Popiersie jest z granitu, a ostateczną korektę głowy wykonałem w oparciu o fotografie Piłsudskiego, pożyczone z prywatnej kolekcji pana Wojciecha Pęgiella z KPN-u.

— **Pozostając w klimacie historii, jak oceniasz swoje prace wykonane dla naszej szkoły na jubileusz trzydziestolecia istnienia, a przedstawiające Powstańców Wielkopolskich. Zdają się być odlewem z brązu i tylko waga sugeruje podstęp.**

Mając na uwadze kompozycję, zależało mi na zaakcentowaniu klimatu powstania poprzez zestawienie postaci regulaminowo umodurowanej z postacią w ubiorze cywilnym. To samo odnosi się do plaskorzeźby. Efekt brązu uzyskałem powlekając

styprian brązową substancją akrylową i złotem. A w rezultacie obie prace były dla mnie istotnym doświadczeniem w dziedzinie plastyczności materiałów.

— **Nawiązując do nietypowego materiału. W Twojej pracowni powstaje rzeźba, będąca właściwie zaskakującą konstrukcją. Przedstawia ona inwalidę, jednakże jego ciało sugeruje osobę młodą o wyjątkowej sprawności fizycznej w przeszłości.**

Rzeźba ma 3,85 m wysokości i po skończeniu składać się będzie z około 20.000 kawałków drutu. W istocie jest to siedzący człowiek — inwalida, lecz inwalida tylko „na zewnątrz”. Gest kończyny dolnej — wypowiedzianej się na piśmie — sugeruje niepoddanie się. Poza tym chcę tą pracą zaakceptować obecność ludzi niepełnosprawnych wśród nas, a przecież tak często właśnie my możemy przyczynić się do ich psychicznego zwycięstwa.

— **Zastanawiają mnie pewne elementy wykonane z innego materiału niż prety i drut. Czy to zabieg celowy?**

Uszy i oczy z drewna, kontrastujące kompozycyjnie, z resztą ciała, podkreślają umiejętność słyszenia i widzenia, a także przybliżają ludzi niepełnosprawnych do reszty społeczeństwa. Właśnie dzięki tym umiejętnościom inwalidzi otwarci są na świat, potrafią — może w sposób jeszcze głębszy — czerpać wiedzę i dostrzegać piękno.

— **Wspomniałeś o wysokości swojej pracy. Wiem, że fascynują cię prace monumentalne, a szczególnie „Świątynia demokracji” czyli głowy prezydentów Stanów Zjednoczonych — wyrzeźbione w górze Rushmore w Black Hills w Południowej Dakocie, a także znajdująca się w pobliżu tej góry postać Indianina „Szalonego Konia”. Dlaczego skłania się w stronę monumentalizmu?**

Rzeczą oczywistą jest, że olbrzymie gabarytowo dzieło, posiadające zadawalający poziom artystyczny, stanowi niebawalą atrakcję dla wszystkich. Poza tym przestaje mieć charakter elitarny, a gdy stanie się dostępne dla szerokiego kręgu odbiorców, będzie miało większą siłę oddziaływania. Nie ukrywam, że dla mnie autorstwo i jednocześnie wykonawstwo rzeźby monumentalnej byłoby całkowitym spełnieniem marzeń twórczych, a z grona twórców prac — monumentów najlepszym przykładem jest właśnie Jan Korczak Ziółkowski, autor szlachetnej idei-rzeźby „Szalonego Konia” — wodza Siouxów, mającej 169 m wysokości i wykonanej w granicie.

— **Przez miniony rok związałeś się z Puszczykowem. Czy wybiegając w sferę marzeń, a może planów — chciałbyś wprowadzić jakiś rzeźbiarski akcent do naszej miejscowości?**

„Umieram” z nadmiaru sił i gdyby okazało się, że nie tylko w Puszczykowie, ale gdziekolwiek byłaby kilkunastometrowa skala — nie będąca pomnikiem przyrody, natychmiast podjąłbym starania o możliwość wyrzeźbienia postaci związanej z danym regionem.

z rzeźbiarzem  
ANDRZEJEM BIERNACKIM  
rozmawiała Dorota Knij

# NIE RÓB TEGO KOMUŚ, CO TOBIE NIE MIŁE

Dokończenia ze strony 1

dzają istnienia warunków uciążliwych czy wręcz szkodliwych. Spróbujcie Szanowni Czytelnicy postawić się w jednej bądź w drugiej roli. Trudno jest zważyć na jednej wadze — intratny interes jednej strony z postępującym rozstrojem zdrowia m.in. na skutek nadmiernych hałasów, z drugiej strony. Zrównoważyć się tego nie da. Może spróbować ustalić płaszczyznę porozumienia zawrzeć je na godziwych warunkach i przestrzegać ich.

Zamieszczamy poniżej obszerny fragment listu, jaki czytelnik skierował parę miesięcy temu do naszej redakcji. Fakty bezsporne są takie — dotyczy to starszych ludzi (81, 83 lata, cierpiących na poważne schorzenia) oraz znanego w Wielkopolsce rzemieślnika, prowadzącego warsztat przy domu. W warsztacie tym dokonuje się obróbki mechanicznej żelaza, stali, kamienia. Obróbka ta do cichych bynajmniej nie należy. Zapoznajmy się z listem czytelnika i osądzmy sami, czy nie można w tej sprawie znaleźć kompromisu.

„Od szeregu lat jesteśmy narażeni na zakłócanie spokoju przez sąsiada oraz jego syna. Hałas, który powstaje w pobliżu naszego budynku na skutek obróbki twardego materiału na otwartej przestrzeni przy ciągłym buczeniu sprężarki w pobliżu naszych okien i drzwi, stwarza warunki nie do zniesienia. W miesiącu maju 1991 roku hałas ten został zwielokrotniony nowym rodzajem pracy przy konstruowaniu urządzeń z żelaza i stali a więc pilowania piłą tarczową żelaza, kucie, zbijanie, wiercenie. Hałas jest tak dokuczliwy, że nie możemy otworzyć okien a ponadto przeskadza w odbiorze programu radiowo-telewizyjnego. W związku ze zwiększeniem się hałasu zwracałem się ze skargą w 1990 roku do Burmistrza, który bardzo energicznie zareagował. Wielokrotnie osobiście interweniował i jego pracownicy. P. Burmistrz wysłał pismo z moim zażaleniem do Stacji Sanitarno-Epidemiologicznej w Poznaniu. Komisje Sanepidu kilkakrotnie dokonywały wizji. Sam widok zgromadzonego materiału i sprzętu dawał wyobrażenie hałasu, jaki mogą powodować narzędzia i materiał podczas pracy. Po każdej takiej wizji właściciel warsztatu kontaktował się ze mną, obiecując, że wszystko zlikwiduje i nie będzie hałasu. Ten kompromis trwał zazwyczaj krótko, po czym zakłócanie spokoju trwało nadal. Szukając ratunku zwróciłem się do Strażnika Miejskiego, który obiecał, że przyjdzie z pomocą. Przed kilkoma dniami zwróciłem się do wyżej wymienionego z prośbą o wyjaśnienie sprawy. Wspomniany Urzędnik w sposób kategoryczny oświadczył, że była powołana specjalna komisja, która orzekła, że wszystko jest w granicach normy, a moje skargi i zażalenia kierowane do innych władz nie mają znaczenia. A Sanepid „nie ma tu nic do gadania”, że oni to załatwiają ostatecznie. Do chwili obecnej nie wiem jaka to była komisja, kto ją reprezentował, czyli wszystko zostało jednostronnie załatwione a my zostaliśmy skazani na dalsze cierpienia i upokorzenie. Nie wiem czy wie o tym sposobie załatwienia sprawy Burmistrz, który wiele czasu i cierpliwości poświęcił załatwieniu tej sprawy.

Obecnie hałas uległ spotęgowaniu na skutek uznania przez rzekomo komisję, że „wszystko jest w normie”. W myśl zarządzeń władz centralnych dokuczliwy dla otoczenia zakład powinien być zlokalizowany nie bliżej niż 50 m od sąsiedniego budynku mieszkalnego. Kiedyś zwróciłem uwagę właścicielowi tego warsztatu, że na skutek tego hałasu nie możemy wytrzymać w mieszkaniu — otrzymaliśmy odpowiedź — to wyjdźcie z domu do ogrodu. Zażalenia

i skargi wnoszę nie ze względu na jakiś kaprys, ale zmuszony jestem występować w obronie dalszego życia i zdrowia, szczególnie żony...

Właściciel zakładu posiada obszerną działkę i może ulokować zakład w większej odległości od naszej posesji. Powstający w zakładzie hałas odbija się o budynek, w którym mieszka właściciel i ze zdwojną siłą rozchodzi się na otwartej przestrzeni m.in. w pobliżu naszego domu...

(nazwisko i adres znane redakcji)

## A oto kolejny przykład!

Kilkanaście lat temu, pewien człowiek za namową ówczesnego i obecnego lokatora kupuje dom. Oczywiście z tej racji, że dom jest zamieszkały przez lokatora z przydziałem kwaterekowym, nieruchomości jest znacznie tańsza. Właściciel przeprowadza remont domu pozabawiając kolejno lokatora a to pokoiku, a to werandy, a to zamieniając niekorzystnie dla lokatora piwnicę. Lokator godzi się na to, bo właściciel ma prawo. Aliści żona lokatora przewróciła się na nieoświetlonej klatce schodowej, (pod pretekstem remontu właściciel odciął prąd) i leży rano 5 lat, (w starszym wieku złamanie łyce się goją). Od paru lat, lokator mając łazienkę nie korzysta z niej, bo odciepu dopływ wody. Dostępu do wody nie ma nawet na terenie nieruchomości. Płaci za noszenie wody z sąsiedniej. Na dodatek jest także „więźniem”. Po nieruchomości w dzień i w nocy ganiają ostre psy. Pogryzły one dotkliwie lokatora. Trudności z wejściem do chorej żony lokatora mają osoby zajmujące się sprawowaniem opieki społecznej. Lokator nie ma do swojego mieszkania dzwonka. Właściciel jeśli nie chce, nie wpuści gości, nie zamknie psów. Zdarzało się wiele razy, że lokator stał pod furtką wiele godzin, i czekał, aby właściciel zamknął psy, by bezpiecznie wejść do mieszkania. Rozumiemy, że właściciel ma prawo do władania swoją rzeczą. W tym władaniu jest jednak ograniczony prawami drugiego człowieka.

Zarządowi Miasta sytuacja ta znana jest od lat. Członkowie Zarządu uczestniczą w różnych komisjach — ostatnio w takiej — która miała stwierdzić, że lokator dewastuje mieszkanie (właściciel ze względów estetycznych wymienił okna w całym domu) — ale lokator jest winny za popękania i szczeliny, które powstały w wyniku wymiany. Stan łazienki lokatora — z której korzystał nie może — jest też zdaniem właściciela wyłączną winą lokatora — mimo, że to właściciel przeprowadzał wymianę pionów.

Dowodów na uniemożliwienie korzystania przez lokatora z mieszkania jest dość — sprawa jakoś do Kolegium Rejonowego trafić nie może.

Si starsi ludzie, lata całe temu pozakładali książeczki mieszkaniowe. Cóż z tego, dopłaty do wkładów spółdzielczych są takie, że nie stać ich na kupno własnego mieszkania.

Drodzy Czytelnicy. Osądźcie sami postępowanie sąsiada w jednym, właściciela w drugim przypadku.

REDAKCJA



# PUSZCZYKOWO I JEGO MIESZKAŃCY

Z dobrze nam znanych osób chyba ostatnią ze środowiska ziemianńskiego, która w pierwszym powojennym okresie przewinęła się przez Puszczykówo, była pani Zofia z Wielopolskich Janowa Szeptycka. Zamieszkała tutaj w domu przy ul. Spornej, który wybudowała i do swej śmierci posiadała kuzynka mego ojca, Helena Leitgeberówna, zmarła krótko po II wojnie światowej. Była długoletnią nauczycielką języka francuskiego w poznańskim gimnazjum im. Generalowej Zamojskiej, jedną z córek zasłużonej i znanej w dziewiętnastowiecznym Poznaniu postaci, Mieczysława Leitgera i Marii z Gąsiorowskich. Przypomnę tu tylko pokrótce, że jej ojciec Mieczysław, powstaniec 1863/64 roku był zaradczym działaczem społecznym, właścicielem wielkiej księgarni wydawniczej, autorem patriotycznych książek o tematyce historycznej dla szerokiego mas ludowych, wydawcą i redaktorem „Sobótki”, pisma o wysokim poziomie literackim.

Dom jednorodzinny Heleny Leitgeberówny nabył po jej śmierci płk. dr med. Belec, dyrektor Uzdrowiska Krynica, którego p. Zofia Szeptycka знаła już wcześniej z Krynicy.

Puszczykówo stało się dla niej po śmierci generała Stanisława Szeptyckiego dogodnym miejscem zamieszkania.

W tym czasie mieszkała już w Poznaniu najmłodsza siostra jej męża, p. Hania Szeptycka, z czasem dyrektor Biblioteki Głównej Politechniki Poznańskiej oraz jej własna siostra, p. Alberta z Wielopolskich, żona prof. Gerarda Labudy, znanego historyka medycyny, wykładowcy tej dyscypliny na Uniwersytecie Poznańskim.

Mimo dość znacznej różnicy wieku między p. Zofią Szeptycką i moją żoną bardzo szybko zawiązała się nić sympatii, a w pewnym nawet sensie przyjaźni. Obie panie były zresztą tzw. „aciennes”, czyli były wychowankami znanego gimnazjum klasztornego „Sacré Coeur” w Zbylitowskiej Górze koło Tarnowa. To z pewnością także zacieśniło tę więź, a także posiadanie wspólnych krewnych. Bowiem bliski kuzyn mojej żony, Franciszek Potworowski, (syn dwojga zasłużonych działaczy społecznych, Edmunda Potworowskiego, właściciela Goli pod Gostyniem i Tekli z Morawskich), niedawno zmarły, był żonaty z siostrą jej męża, Teresą Szeptycką z Łabuń natomiast poślubiła kuzynka rodziców mej żony Stanisława Starowiejskiego. Takich powiązań rodzinnych było zresztą więcej, nie mówiąc już o kilku kroplach krwi Szeptyckich w żyłach mej żony. Odtąd więc pani Szeptycka i jej bliscy stali się w naszym domu mile widzianymi gośćmi. Do nich zaliczała się także najstarsza z sióstr p. Zofii, pani Marietta z Wielopolskich Tarnowska, mieszkająca w Krakowie, od czasu do czasu powiająca się w Puszczykówo.

Pani Szeptycka nie pojawiła się tu z pierwszą falą rodzin, które w 1945 r. nie mogły wrócić do własnych domów, bądź zostały z nich przez „władzę ludową” wypędzone. Ich sytuacja była inna, bowiem majątek rodzinny męża pani Zosi, Przyłbice, już w 1939 r. znalazł się pod sowiecką okupacją, leżał bowiem pod Lwowem. Jej mąż, uczestnik kampanii wrześniowej 39 r., wojnę spędził w obozie jenieckim, tzw. „Oflagu” w Niemczech, a po wojnie nie chciał wrócić do Polski okupowanej przez Armię Czerwoną i rządzonej przez reżim komunistyczny. Był z natury, jak przeważnie Szeptycy, człowiekiem bardzo pryncypialnym. Zresztą wówczas w środowisku inteligentkim, a w szczególności ziemianskim, dość powszechnie sądzono, że aktualna sytuacja geopolityczna we wschodniej Europie stanowi powizorium, sytuację przejściową. Liczono po prostu na rodzaj cudu w postaci III wojny światowej, która miała zmieść komunizm z powierzchni ziemi. Stąd też niewątpliwie

również p. Jan Szeptycki liczył na szybkie połączenie się wówczas z żoną i dziećmi, przebywającymi w Polsce. Po II wojnie światowej, władze powojennej Polski pozostawiły stryjowi Jana Szeptyckiego, generałowi Stanisławowi Szeptyckiemu jego dwór w Korczynie, w pobliżu Krynicy. Stało się tak zapewne dlatego, że generał był jednym z najwybitniejszych i najwzrostszych rangą przedwojennych oficerów polskich, od 1918 r. szefem sztabu generalnego, później, w 1923 r. ministrem spraw wojskowych.

W różnych warszawskich domach widywałem po 1945 r. drugą, dużo od niego młodszą, żonę generała Szeptyckiego, osobę bardzo jeszcze wówczas przystojną, z domu Olizarównę, pochodzącą ze znanej kresowej rodziny. Pani Zofia natomiast zajmowała się domem generała w Korczynie. Po śmierci generała, władze lokalne natychmiast odebrały rodzinie Szeptyckich jego rezydencję i wówczas to właśnie pani Zosia osiadła w Puszczykówo.

Może warto tu wspomnieć, że generał Szeptycki był bratem niezbyt w przedwojennym polskim społeczeństwie lubianego grecko-katolickiego metropolity lwowskiego i halickiego, Andrzeja Szeptyckiego. Arcybiskup Szeptycki, członek niezmiernie patriotycznej polskiej rodziny, przedzierzgnął się na pewnym etapie swego dojrzałego już życia w wyznaczonej religii grecko-katolickiej i stał się duchowym przywódcą nacjonalistycznie nastawionej, nieprzychylnie Polsce i Polakom ludności ukraińskiej i Małopolski Wschodniej (dawniej wschodniej Galicji).

Gdy okazało się, że do III wojny światowej nie dojdzie, p. Jan Szeptycki zwrócił się do żony z prośbą, by z nim zamieszkała w Afryce Południowej. Była to decyzja bardzo trudna, zwłaszcza w sytuacji, gdy dwojka młodszych dzieci, Hula i Andrzej, zdecydowani byli pozostać w kraju. Jedynie najstarszy syn, Paweł, opuścił Polskę i dziś jest w USA profesorem i znanym uczynem. Po śmierci p. Jana jednakże wróciła p. Zofia Szeptycka do ojczyzny i tutaj też, w Krakowie zmarła.

SŁAWOMIR LEITGER

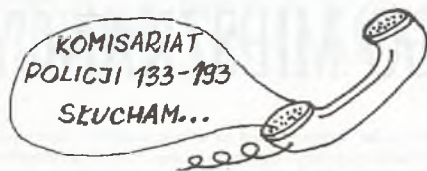
## Janina Parzy

### WAKACYJNE POŻEGNANIE Z MORZEM

Żegnam cię morze burzliwe  
czasem spokojne i miłe  
tajemnicze i piękne  
żegnam cię morze zziębnięte

Fale powiedzą mi wszystko  
tęcza nad tobą i czarne chmurzostko  
żegnam cię morze z piaskiem złocistym  
wydmami z wysokim urwiskiem

Żegnam cię morze niebieskozielone  
słońce zachodzące w błękitie  
kiedyś powrócę do ciebie  
po bursztynowe szczęście i kamyczek



## BEZPIECZEŃSTWO OSOBISTE W DOMU

Nawet jeśli Twoje mieszkanie jest właściwie zabezpieczone przed włamaniem (choć nie musisz z niego robić zamku warownego), pamiętaj, że samo techniczne zabezpieczenie to nie wszystko. Dlatego staraj się jak najlepiej poznać otoczenie, w którym przyszło Ci mieszkać. Musisz wiedzieć co jest w nim normalnie, codzienne, a co — np. zastanawiające, budzące Twoją nieufność. Różnice musisz sam dostrzec. Jest to konieczne, gdyż przestępcy zazwyczaj prowadzą obserwacje swojej ofiary, próbując poznać jej nawyki, codzienny rozkład zajęć. Dlatego bardzo ważne jest, by zauważyć, czy ktoś nie obserwuje Waszego mieszkania. Was samych, czy też członków rodziny. Napady na domy i mieszkania zdarzają się w różnych porach dnia i nocy. Praktyka jednak wskazuje, że do większości napadów mogłoby wcale nie dojść.

Brak przezorności, afiszowanie się wśród znajomych i przygodnie poznanych osób stanem posiadania oraz brak rozważli w nawiązaniu znajomości może mieć smutny finał.

Zdarza się, że dopiero co poznane osoby zapraszają do mieszkania — ułatwiając im, jako potencjalnym sprawcom, rozpoznanie naszej sytuacji materialnej i ustalenie słabych punktów zabezpieczenia mieszkania.

Ofiarami napadów bywają najczęściej osoby zamieszkujące samotnie, zwłaszcza starsze, mające opinię majątnych, osoby prowadzące interesy, powracające z zagranicy.

Złodziej nie pogardzi żadnym łupem — dlatego wszyscy musimy chronić siebie i swoje mienie.

Aby uniknąć lub zredukować do minimum to zagrożenie zastosuj się do poniższych rad.

### ZAPAMIĘTAJ:

- ◆ nie opowiadaj o swoim stanie posiadania, unikaj rozgłosu na temat swoich dochodów, zamiarów inwestycyjnych, planowanych zakupów — zwłaszcza w obecności osób obcych i dzieci
- ◆ nie wpuszczaj do domu obcych, jeśli ich wizyta nie ma rzetelnego uzasadnienia!
- ◆ jeśli nie jesteś pewny, kim jest osoba składająca Ci wizytę — pozostaw ją za drzwiami!
- ◆ nigdy za pomocą domofonu nie otwieraj drzwi obcym. Wpajaj tę zasadę dzieciom i sąsiadom!
- ◆ w blokach wyposażonych w domofon zawsze zamykaj za sobą drzwi wejściowe do klatki schodowej. Naucz tego swoje dzieci!
- ◆ nigdy nie zostawiaj otwartych drzwi do mieszkania, nawet gdy wychodzisz tylko na chwilę z domu np. wyrzucić śmieci, wyciągnąć list ze skrzynki itp!

### ZANIM OTWORZYSZ DRZWI OBCEMU:

spójrz przez wizjer w drzwiach lub przez okno — kto to?

jeśli nie znasz odwiedzającego — spytaj o cel jego wizyty oraz poproś o pokazanie dowodu tożsamości. Dokumenty sprawdzaj uważnie. Osoba o uczciwych zamiarach nie obrazi się!

jeżeli gość staje się natarczywy, zadzwonić po policję lub zaalarmuj otoczenie. Postaraj się zapamiętać jak najwięcej szczegółów np. wygląd nieznanego, numery i markę samochodu, którym ewentualnie przyjechał itp.!

## APTEKA w starym domu



Apteka w Puszczykówku, niedaleko stacji kolejowej i centrum handlowego — brakowało jej mieszkańcom tej części naszego miasta. Apteka przyciąga ładną, ciepłą nazwą: „W Starym Domu”. Bo też i mieści się w starym, rodzinnym domu właścicielki a zarazem kierowniczki apteki, mgr farm. Anna Świetlik-Berzerzańskiej. Czysto tu, bezpiecznie. Z tej apteki wychodzi się zdrowszym. Anna Świetlik-Berzerzańska jest absolwentką puszczykowskiego liceum, ukończyła Wydział Farmacji Akademii Medycznej w Poznaniu. Cieszymy się, że swoją wiedzą będzie pomagała nam w utrzymaniu zdrowia i kondycji.

Oto niezbędne informacje, dotyczące funkcjonowania apteki:

adres: Puszczykowo ul. Dworcowa 22

godz. otwarcia — w dni powszednie 9.00 — 18.00

soboty — 9.00 — 13.00

w nagłych przypadkach pod telefonem — 133-984

Apteka prowadzi pełen asortyment leków gotowych, przygotowuje leki recepturowe, sprzedaje ziola i kosmetyki.

Uwaga! Honorowane są recepty z grupy ryczałtowych — 30% i bezpłatne.

— Życzymy powodzenia w pracy

Redakcja

jeśli zdecydujesz się otworzyć drzwi — załóż najpierw łańcuch zabezpieczający!

**PAMIĘTAJ O TYCH ŚRODKACH OSTROŻNOŚCI, BOWIEM NIE KAŻDY KTO PUKA DO TWOICH DRZWI MA UCZLIWE ZAMIARY.**

# ZAPISKI GOSPODYNI

Grzyby w tym roku wysypały się obficie. Nie zachęcamy do zbierania ich na terenie Wielkopolskiego Parku Narodowego, bo jest to zabronione regulaminem parkowym. Co prawda nie powstrzymuje to niemal całych grup wycieczkowych, udających się w tym celu z kobiałkami i koszami do parku, ale my radzimy udać się do Puszczy Nadnoteckiej czy też do Pojaźna — gdzie kozaków, podgrzybków, borowików mnóstwo. Jak je przerabiać:

— suszyć — najlepiej na słońcu lub przetworzyć. Oto kilka sposobów:

## Grzyby w occie

1 kg, oczyszczonych grzybów, 1 łyżka kopiaста soli, 5 ziaren pieprzu, 8 ziaren ziela angielskiego, 3-4 liście laurowe, 5 małych cebulek, 1 szklanka octu 2% (lub ok. 1/2 szklanki octu 5% rozcieńczonego przegotowaną wodą), 1 szklanka octu 5%.

Świeże zdrowe małe grzyby (borowiki, rydze, maślaki, kozaki gąski) oczyścić z piachu, przyciąć trzonki i starannie wypłukać (szczególnie gąski, aby nie został piach) i osuszyć. Następnie dusić we własnym sosie z solą i pokrajaną cebulą ok. 1 godziny, ciągle mieszając, aby się nie przypaliły, ostudzić, zalać 2% zimnym octem i pozostawić do następnego dnia. Na drugi dzień grzyby odcedzić, włożyć do przegotowanego słoja i zalać ostudzonym 5% octem zagotowanym z przyprawami. Słoje zakleić celofanem lub obwiązać pergaminem i przechowywać w chłodnym, suchym pomieszczeniu.

Grzyby w occie można stosować do salatek, sosów majonezowych lub jako niewielki dodatek do zimnych zakąsek mięsnych.

## Grzyby duszone w wcech

1 kg grzybów (borowiki, kurki, rydze, pieczarki), 1 szklanka wody, sól, pieprz, cukier, parę ziaren ziela angielskiego, 1/4 łyżeczki kwasu cytrynowego lub 1 łyżeczka octu.

Młode, oczyszczone i umyte grzyby (najlepiej jednego gatunku) — małe w całości, duże pokrajane w paski — zalać niewielką ilością gorącej wody, posolić, dodać ziele angielskie i dusić 15-20 min. Pod koniec duszenia dodać cukier, pieprz i trochę kwasu cytrynowego lub octu. Gorące grzyby włożyć do przygotowanych gorących słoików, słoje zamknąć i pasteryzować 1 godzinę, licząc czas pasteryzacji od chwili zagotowania wody w kociołku ze słojami. Po 24 godzinach powtórzyć pasteryzację i gotować słoje z grzybami 30 min, licząc czas od zagotowania wody w kociołku.

Grzyby duszone ze słoja, przed użyciem, po otwarciu słoja, muszą być zagotowane, a następnie duszone co najmniej 10-15 min. Mogą być one wykorzystane na gorąco po podprawieniu śmietaną lub tłuszczem do kasz, makaronów lub ziemniaków, a także do pieczywa.

## Grzyby smażone w wcech

1 kg grzybów (rydze, kurki, gąski, pieczarki), 25 dag tłuszczu (margaryna, masło), sól, pieprz.

Młode, oczyszczone i umyte grzyby, małe w całości a duże pokrajane w półki, wrzucić na rozgrzany tłuszcz i dusić, aż staną się szkliste. Przed końcem duszenia doprawić solą i pieprzem. Gorące grzyby włożyć do przygotowanych gorących słoików, zalać tłuszczem od smażenia grzybów, słoje zamknąć i pasteryzować 1 godzinę, licząc czas pasteryzacji od chwili zagotowania wody w kociołku ze słojami. Po 24 godzinach grzyby pasteryzować jeszcze raz 30 min., licząc czas od zagotowania wody w kotle.

Grzyby smażone ze słoja, przed użyciem, po otwarciu słoja, muszą być podsmażone; można dodawać jeszcze tłuszczu i dusić 10-15 min. Mogą być wykorzystane do potraw z mięsa, jaj, sera, a także do pieczywa.

## Grzyby świeże smażone

60-80 dag grzybów (borowiki, rydze, pieczarki), 10 dag tłuszczu (smalec, olej), sól i pieprz.

Grzyby oczyścić, umyć, duże można pokrajać w plastry, mniejsze smażyc w całości. Na patelni rozgrzać tłuszcz, wkładać partiami oczyszczone grzyby i smażyć do zrumienienia z obu stron na dość silnym ogniu.

Pod koniec posolić i przyprawić pieprzem; podawać na gorąco, polane tłuszczem od smażenia. Grzyby smażone można podawać jako gorącą przekąską lub dodatek do drugich dań; doskonałe są ułożone na grzankach z lekko wydrążonej bułki.

## Świeże grzyby smażone w cieście

60 dag grzybów, 2 jaja, 2 łyżki mąki, sól, 10 dag tłuszczu (olej, smalec).

Zdrowe, młode grzyby oczyścić, umyć, ugotować w osolonej wodzie, odcedzić, osuszyć na sicie. Jaja umyte wybić, rozmeszać z mąką, solą i taką ilością wody, aby ciasto miało konsystencję gęstej kwaśnej śmietany. Grzyby na widelcu zanurzać w cieście i smażyć na gorącym tłuszczu. Podawać gorące.

## Grzyby świeże zapiekane w sosie

60-80 dag grzybów, 10 dag cebuli, 3 dag tłuszczu (smalec, margaryna), 3/4 szklanki śmietany, 1 łyżka mąki, 5 dag złotego sera, tarta bułka i tłuszcz do formy, sól, pieprz, 2-3 łyżki drobno posiekanej zielonej pietruszki lub koperku.

Grzyby oczyścić, opłukać. Cebulę obrać, opłukać, pokrajać. Oczyszczone grzyby — małe w całości, duże pokrajane na części — udusić razem z cebulą na tłuszczu. Dodać sól i pieprz, wymieszać, przelać do wysmarowanego tłuszczem i wysypanego tartą bułką naczynia, zalać śmietaną z mąką i zapiec w gorącym piekarniku. Przed podaniem posypać startym serem i posiekaną zieloną pietruszką lub koperkiem. Grzyby zapiekane można podawać na gorąco z ziemniakami, kaszą lub kluskami, na obiad albo na kolację. Można je również podawać jako gorącą przystawkę. Do zapiekania najlepiej nadają się naczynia kamionkowe lub szklane ogniotwale. Jeżeli podaje się grzyby zapiekane jako przystawkę, można wykorzystać do zapiekania małe jednoporcjowe naczynia kamionkowe, tzw. tygielki.

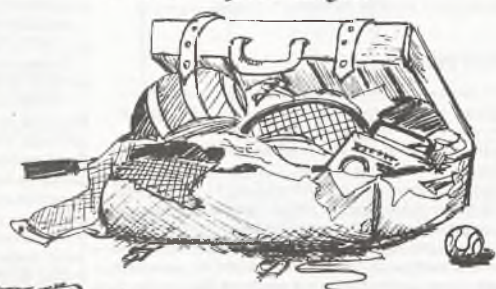
## Muchomorek

*W lesie, wśród traw i mchów  
rósł piękny, czerwony w białe kropki  
muchomorek, i drugi i trzeci...  
były one prawdziwą lasu ozdobą  
Jakiś złośliwy osobnik dwunogi  
wszystkie pokopał  
Leżą teraz zmiażdżone  
i w swej brzydocie  
świadczą o ludzkiej głupocie*

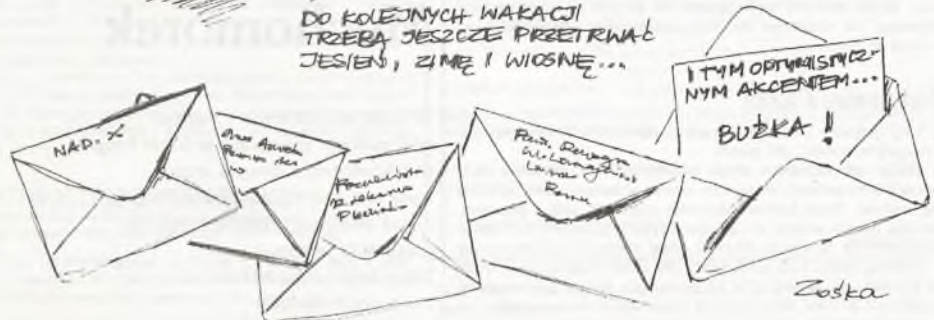
# (A MNIE JEST SZKODA LATA...)



PO PROSTU —  
WAKACJE SĄ JAK PORCJA LODÓW:  
NIE DOŚĆ ICH MIAĆ, TO JESZCZE  
SZYBKO SIĘ KONIĄCĄ...



DO KOLEJNYCH WAKACJI  
TRZEBA JESZCZE PRZETRWAĆ  
JESIEN, ZIMĘ I WIOSNĘ...



Zoska